Polsko-Ukraińskie Studia Interdyscyplinarne
2024, nr 1 (12), s. 107–121

https://czasopisma.marszalek.com.pl/en/10–15804/pom
DOI: 10.15804/PPUSI.2024.01.10

prof. dr hab. Lech Wyszczelski
emerytowany prof. zw. Akademii Obrony Narodowej w Warszawie
i Uniwersytetu w Siedlcach
e-mail: lech.wyszczelski1942@gmail.com

LATO 2024 R. – TŁO I PRZEBIEG KRYZYSU POLSKO-UKRAIŃSKIEGO

Streszczenie: Relacje polsko-ukraińskie mają długą historię, a te oficjalne międzypaństwowe od 1991 r. czyli usamodzielnienia się Ukrainy. Przez większość czasu były zle, w szczególności za prezydentury Petro Poroszenki, kiedy ton im nadawali banderowscy nacjonaliści, zaś u władzy było Prawo i Sprawiedliwość (PiS). Główną kością niezgody było odmienne traktowanie wzajemnej historii. Po napaści Federacji Rosyjskiej i rozpoczęciu pełnowymiarowej wojny z Ukrainą Polska przyjęła ogrom ukraińskich uchodźców, udostępniała ogromne wsparcie w uzbrojeniu oraz w obszarze politycznym. Oceniano, że trwało to do jesieni 2022 r. czyli tzw. sprawy wybuchu rakiety w Przewodowie i usilnemu wmawianiu prezydenta Zełenskiego, wbrew ustaleniom wywiadu amerykańskiego, że była to przypadkowa rakieta ukraińska. W lecie 2023 r. wybuchł „kryzys zbożowy" oraz towarzyszący mu „kryzys transportowy". Jesienią wymienionego roku podczas sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ Zełenski odwołał uzgodnione spotkanie z prezydentem Dudą oraz ostro zatakował Polskę na tym forum międzynarodowym oraz uprawiał destrukcję w rozmowach z przywódcami czołowych państw. Liczył na objęcie władzy przez ekipę Donalda Tuska. Ostatnim wydarzeniem pogłębiającym kryzys była atypolska wypowiedź w Polsce ministra Dmytro Kułeby i dalszy ciąg narastającego kryzysu. Szansa na jego przezwyciężenie jest niewielka.

Słowa kluczowe: Polska, Ukraina, kryzys, Zełenski, Duda, Tusk, Wołyń, ekshumacja, zbrodnia wołyńska, Unia Europejska, NATO

prof. dr hab. Lech Wyszczelski
emerytowany prof. zw. Akademii Obrony Narodowej w Warszawie
i Uniwersytetu w Siedlcach
e-mail: lech.wyszczelski1942@gmail.com

SUMMER 2024 – THE BACKGROUND AND COURSE OF THE POLISH-UKRAINIAN CRISIS

Abstract: Polish-Ukrainian relations have a long history, and the official interstate ones since 1991, the independence of Ukraine. Most of the time they were orders, particularly during Petro Proshenka's presidency, when the tone was set by Bandera nationalists, while the Law and Justice Party (PiS) was in power. The main bone of contention was the different treatment of each other's history. After the onslaught of the Russian Federation and the start of a full-scale war with Ukraine, Poland took in a huge number of Ukrainian refugees, made available huge support in armaments and in the political area. It was estimated that this lasted until the autumn of 2022, i.e., the so-called case of the explosion of the rocket in Przewodovo and the strenuous telling of President Zelensky, contrary to the findings of US intelligence, that it was an accidental Ukrainian rocket. In the summer of 2023, the "grain crisis" and the accompanying "transportation crisis" erupted. In the fall of the aforementioned year, during a session of the UN General Assembly, Zelenski canceled an agreed-upon meeting with President Duda and sharply attacked Poland in that international forum and practiced destruction in talks with leaders of leading countries. He was counting on Donald Tusk's team to take power. The latest event deepening the crisis was the atypical statement in Poland by Minister Dmytro Kuleba and the continuation of the growing crisis. The chance of overcoming it is slim.

Keywords: Poland, Ukraine, crisis, Zelenski, Duda, Tusk, Volyn, exhumation, Volyn crime, European Union, NATO

Wprowadzenie

Nastroje Polaków wspierających Ukraińców w ich walce z putinowską agresję w pierwszych jej miesiącach 2024 r. ulegały systematycznemu pogarszaniu. Miała na to wpływ – zdaniem red. Interii Piotra Zaremby – zmiana podejścia do tego rządzącego w PiS – od ostentacyjnej życzliwości wobec ukraińskich interesów do retoryki zastosowanej podczas kampanii wyborczej do parlamentu 2023 r."[1] zapoczątkowanego próbą prezydenta Wołodymira Zełenskiego przeforsowania tezy, że śmierć dwóch polskich obywateli wobec upadku rakiety w Przewodowie jesienią 2022 r. to świadome działanie Rosjan – cel to interwencja bezpośrednia NATO w tę wojnę – jak od wiosny kolejnego roku wywołanego przez rząd ówczesnego premiera Mateusza Morawieckiego dużego sporu o podłożu ekonomicznym: o import ukraińskiej żywności, następnie wypieranie polskiego transportu drogowego przez ukraiński. Po tym nastąpił oficjalny atak Zełenskiego na prezydenta Andrzeja Dudę na jesiennej 2023 r. sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ. Krytycznie o wystąpieniu prezydenta Zełenskiego na przywoływanym forum wypowiedział się nawet ukraiński historyk prof. Jarosław Hrycak stwierdzając „Wystąpienie Zełenskiego na forum ONZ nie było emocjonalne. To była dobrze przemyślana prowokacja. Problem w tym, że prowokowanie bywa ryzykowne". A na pytanie: „Prezydent Duda obraził się na Zełenskiego" padła odpowiedź: „I chyba miał ku temu podstawy, bo obaj przywódcy byli blisko, zaś w sprawie Ukrainy, a w szczególności w kwestii Wołynia, prezydent Duda zachowywał się bardzo porządnie. Zacząłem dostrzegać w nim męża stanu. Mam nadzieję, że te relacje znów się poprawią. Zresztą dopóki mamy wspólnego wroga, nie spodziewam się jakiegoś wielkiego załamania"[2].

Wówczas jeszcze konflikt Polski i Ukrainy nie był już skrywany a celem ekipy kijowskiej było osłabienie międzynarodowej pozycji Polski. Nadzieje Kijowa, że rząd Donalda Tuska radykalnie zmieni te relacje przy jednoznacznym zachowaniu przez ekipę Zełenskiego nieugiętego własnego stanowiska w forsowaniu własnych planów wobec Polski, w tym tkwienie przy własnej wersji „zbrodni wołyńskiej", musiały zakończyć się niepowodzeniem.

Jednoznacznie zaznaczam, że powyższe dywagacje prowadzone są nie po analizach dokumentów źródłowych – takowych brak – lecz na podstawie analizy doniesień medialnych – tylko takowe na tę chwilę są dostępne. Jednak ich ważność w ujęciu geopolitycznym zarówno dla Polski, jak i Ukrainy jest szczególnie istotna. Wobec tego – mimo profesjonalnego wykształcenia historycznego – podjąłem ryzyko przygotowania opracowania dla potrzeb bieżących. Polacy winni mieć w miarę rzetelną wiedzę o tym temacie.

Wystąpienie ministra Kułeby w Olsztynie i jego reperkusje

Wydarzeniem ilustrującym postawę władz ukraińskich miało zachowanie się szefa ich dyplomacji Dmytro Kułeby podczas Campusu Polska w Olsztynie we wrześniu 2024 roku. Na pytanie uczestniczki: „kiedy Polska będzie mogła w końcu przeprowadzić ekshumacje ofiar ludobójstwa na Wołyniu" padła opowiedź ukraińskiego gościa: „Olsztyn, w którym trwa Campus, odegrał dużą rolę podczas operacji «Wisła». Zdaje sobie pani sprawę z tego, czym była operacja «Wisła» i wie pani, że ci wszyscy Ukraińcy zostali przymusowo wygnani z **terytoriów ukraińskich** [wytłuszczenie – L.W.], żeby zamieszkać m.in. w Olsztynie?"[3]. Po pierwsze Kułeba celowo uchylił się od odpowiedzi na zadanie pytanie a uczynił to dopiero na końcu wypowiedzi. Po wtóre – wykazywałem to wielokrotnie w tej książce – operacji „Wisła" nie można porównywać do „mordu wołyńskiego", szerzej „mordu wołyńsko-wschodniomałopolskiego" a to z powodu, że pierwszy ma znamiona świadomego lubobójstwa, w wypadku skutków operacji „Wisła" jest to przymusowe przesiedlenie z niewielkimi stratami osobowymi w trakcie jej prowadzenia. Przy okazji pytanie do ministra Kułeby, od kiedy do polskie Pokarpacie. Małopolska a nawet Lubelszczyzna było

[1] P. Zaremba, *Coraz trudniej Polakom przyjaźnić się z Ukrainą? To niedobry, ale jednak fakt*, „Interia. Wydarzenia.pl" 27.09. 2024, godz. 12.17.

[2] *Wywiad z prof. Jarosławem Hrycakiem.Pojednanie nigdy się nie kończy.* O historię będziemy kłócić się jeszcze bardzo długo. Co najmniej jedno pokolenie Ukraińców, a może i dwa nie zgodzą się na przeprosiny za to, co się stało na Wołyniu – mówi Jarosław Hrycak, profesor Ukraińskiego Uniwersytetu Katolickiego we Lwowie, „Newsweek" nr 47/2023 z 20–26.11.2023 r., s. 60.

[3] *Kułeba na Campusie Polska Przyszłości. Padło pytanie o Wołyń, szokująca odpowiedź*, „Do Rzeczy.pl", 28.08.2024, godz.19.47.

to „terytorium ukraińskim"? Dziwie się, że nie zareagował na to oszczerstwo minister Sikorski. W tym miejscu tylko informacja, że wiceprzewodnicząca Rady Najwyższej Ukrainy Olena Kondratiuk przyznała w wywiadzie dla jednego z ukraińskich portali, że wypowiedź szefa dyplomacji, Dmytra Kułeby, na Campusie Polska, zrównująca rzeź wołyńską z akcją „Wisła", była niefortunna i stała się ostatnią kroplą rozczarowania Polaków do właściwej postawy strony ukraińskiej.

Minister Sikorski w rozmowie z PAP – już bez udziału Kułeby – wyraził nadzieje na normalizację relacji z Ukrainą i na polu sporów historycznych stwierdzając: „Kwestie historyczne między Polską a Ukrainą są problemem, ale mam nadzieję, że Ukraina rozwiąże je w duchu wdzięczności za pomoc, którą jej świadczymy"[4]. Mało jest symptomów wskazujących na realność tych nadziei. Brak reakcji Sikorskiego jest krytykowany w polskich mediach. Wydaje się, że dominuje u szefa polskiej dyplomacji przede wszystkim troska o kwestie geopolityczne, a te jednoznacznie wskazują na priorytet w podtrzymywaniu woli Ukrainy walki z Putinem, mniej koncentrując na wzajemnych sporach – także historycznych – te mają być odkładane na okres po zakończonej wojnie. Osobiście nie do końca podzielam ten pogląd, widząc brak woli strony ukraińskiej nawet prowadzenia dyskusji nad wzajemnymi różnicami w interpretacji dwustronnej historii.

Przywoływane wystąpienia ministra Kułeby w Olsztynie spotkało się z ogromną krytyką w Polsce i to wszystkich sił polskiej sceny politycznej. Kijów już wcześniej ujawniał niezadowolnie z postawu rządu Donalda Tuska licząc na to, że bez zastrzeżeń będzie wspierał Ukrainę nic w zamian nie oczekując. Tymczasem rozmowy Tuska w Kijowie unaoczniły, że stan wsparcia Ukrainy nowy rząd polski będzie uzależniał od ustępliwości Kijowa w kwesatii rozwiązania kryzysu zbożowego i równoległego z nim kryzysu transportowców a przede wszystkim poszukiwał będzie rozwiązania sporu wobec „zbrodni wołyńskiej" oraz ukraińskiej zgody na ekshumacje.

Opisywane wydarzenie wywołało ożywioną polemikę w polskich mediach. Jeżeli chodzi o Kijów to wsparcie Kułeba otrzymał ze strony lidera Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów, Bohdana Czerwaka, który zamieścił wpis stwierdzający: „na Ukrainie nie ma zakazu ekshumacji pochowanych Polaków […]. Polska natomiast nie realizuje umowy dwustronnej dotyczącej ochrony miejsc pamięci, w tym ukraińskich pochówków, które zostały zdewastowane w Polsce"[5].

Polacy bardzo krytycznie odnoszą się do hołubienia tradycji skrajnego ukraińskiego nacjonalizmu, który kształtował opinie o Polsce i Polakach. Domagają się jednoznacznego przyznania się strony ukraińskiej do „zbrodni wołyńsko-wschodniomałopolskiej", uznania jej za „zbrodnię ludobójstwa" i oficjalne przeprosiny strony rządowej Polaków za nią. Także prowadzenia ekshumacji ofiar i ich upamiętnienia. Zdaniem dr. Damiana Markowskiego: „Nam potrzebny jest prawdziwy gest ze strony władzy ukraińskiej, wykonany z dobrej woli. A czy takiego gestu się doczekamy? Jestem raczej pesymistą w tej kwestii"[6]. Podzielam tę opinię.

O ile polityka strony polskiej za rządu PiS wydaje się, że zbankrutowała i to totalnie jeżeli chodzi o nadzieje na unormowanie relacji historycznych z Ukrainą. To czy oczekiwania w szczególności Kijowa na zwrot w tych relacjach po zmianie rządów są realne? Dostrzec należy za to pewien zwrot po zmianie rządu w Polsce w woli poszukiwania porozumienia z Kijowem, ale jak się okaże nie za wszelką cenę. Tymczasem Zeleński i jego ekipa sami nic nie czyniąc dla usuwania rozbieżności (historycznych, gospodarczych, politycznych) liczyła na jednostronne wsparcie Polski. Nowe kierownictwo polityczne – w szczególności premier Donald Tusk i wicepremier minister obrony narodowej Władysław Kosiniak-Kamysz uznało, że należy twardo reagować na nieobietywne opinie kierownictwa państwa ukraińskiego i nieuzasadnione żądania. Jako pierwszy wypowiedział się Kosiniak-Kamysz. Pierwszy raz odpowiadając Zełenskiemu na jego utyskiwanie, że Polska zmniejszyła pomoc wojskową dla Ukrainy jako przykład stawiając brak zgody na przekazanie MIG-29. Oto jednoznaczna wypowiedź: „Polska przekazała Ukrainie wszystko, co mogła. Rząd, zarówno nasz, jak i poprzedników, przekazał wielomiliardowe donacje sprzętu na Ukrainę. To wszystko, co byliśmy w stanie przekazać. Ale bezpieczeństwo państwa pol-

[4] Sikorski: mam nadzieję, że Ukraina rozwiąże kwestie historyczne w duchu wdzięczności za naszą pomoc, PAP, 28.09.2024, godz. 23.12.

[5] *„Banda zbrodniarzy". Lider Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów atakuje Polaków*, „Do Rzeczy.pl", 2.09.2023, godz. 22.30.

[6] K. Adamczak, *Damian Markowski: Ukraina nie zgodzi się na ekshumacje na Wołyniu Ukraina nie zgodzi się na ekshumacje na Wołyniu*, „Interia. Historia.pl", 12.10.2024, godz. 7.20.

skiego jest dla mnie zawsze najwyższym nakazem i wszystkie decyzje, które podejmujemy w tej sprawie, są podejmowane przez pryzmat bezpieczeństwa państwa polskiego"[7]. Po czym nastąpiło drugie wystąpienie Kosinika-Kamysza podczas jego pobytu w Waszyngtonie w tym wypadku nawiązujące do wypowiedzi ministra Kułeby na Campusie w Olsztynie w sprawie sprawy „zbrodni wołyńskiej" ze stwierdzeniem: „słowa ukraińskiego ministra to przejaw braku wdzięczności za polską pomoc w wojnie z Rosją. Nie do przyjęcia jest takie traktowanie sprawy Wołynia. Bez ekshumacji i upamiętnienia naszych ofiar nie ma mowy o dobrej przyszłości. To nie jest sprawa historii, to jest sprawa zabliźniania rany, która jest dzisiaj". Po czym przytoczył swoiste ultimatum dla Kijowa: „bez zgody na upamiętnienie polskich ofiar Wołynia nie będzie poparcia Warszawy dla akcesji Ukrainy do Unii Europejskiej"[8]. Podkreślił jednak, że mówi to jako poseł, nie wicepremier i minister.

Jednak jednoznaczne kategoryczne zdanie w sprawie relacji polsko-ukraińskich przedstawił premier Donald Tuska stwierdzając: „Ukraina nie będzie członkiem UE bez polskiej zgody, Ukraina musi spełniać standardy, a one są wielorakie, to nie jest tylko kwestia handlu, granicy, standardów prawnych, to jest też kwestia standardów, powiedziałbym, kulturowo-politycznych. […] Więc tak, premier Kosiniak-Kamysz ma rację, dopóki nie będzie respektu dla tych standardów ze strony ukraińskiej, to z całą pewnością Ukraina nie stanie się częścią rodziny europejskiej. Wierzę, że nie później, a prędzej, sami Ukraińcy też dojdą do tego wniosku, że przyjaźń polsko-ukraińska oparta na prawdzie historycznej, jest przede wszystkim w ich interesie. Jestem ostatnim, który upominałby Ukraińców dzisiaj, kiedy oni heroicznie walczą, ale ja będę coraz dobitniej tłumaczył przyjaciołom z Ukrainy, że to w ich interesie jest uregulować relacje polsko-ukraińskie, jeśli chodzi o te trudne sprawy, na podstawie prawdy. A więc w tej historii trzeba pogrzebać"[9]. Uznaję to za swoisty trzeci kryzys w relacjach polsko-ukraińskich po napaści na to państwo przez Putina. To jeszcze bardziej oddala szanę na rzeczywiste pojednanie.

Nareszcie najważniejszy aktualnie polityk, jakim jest premier Tusk, postanowił otwarcie powiedzieć Polakom, by nie żyli w świecie iluzji. Pomocy militarnej należy udzielać Ukrainie niezależnie od przywoływanych różnic w ocenie wzajemnej historii. Natomiast winna ona być selektywna. To samo dotyczy uchodźców. Pomoc charytatywna należy się rzeczywiście potrzebującym a nie „naciągaczom" i nie kosztem własnego społeczeństwa. Musi w tych relacjach być zachowany realizm, a nie metoda gwałtownego przechodzenia od ogromu wsparcia do całkowitego zamrożenia wzajemnych relacji.

Wobec braku jakiegokolwiek postępu w skłanianiu Ukrainy do pochylenia się nad uznaniem jej winy w „zbrodni wołyńskiej" rząd premiera Tuska zmienił podejście do tej kwestii, grożąc Kijowowi, że taka postawa może spowodować ze strony Polski blokadę starań Ukrainy o członkowstwo w UE i NATO. To już nie była zapowiedź, a otwarty kryzys w relacjach polsko-ukraińskich.

Rozmowa Sikorskim z Kijowie finałem nowej fazy kryzysu

Prawdziwe rozwścieczenie ukraińskich polityków wywołała kolejna wypowiedź Sikorskiego w sprawie losu Krymu. Opierając się na doniesieniach ukraińskich mediów prasowych: „szef polskiej dyplomacji zaproponował objęcie okupowanego przez Rosję półwyspu mandatem ONZ z misją przygotowania «uczciwego referendum», ale po sprawdzeniu, «kim są legalni mieszkańcy». – I moglibyśmy to odłożyć o 20 lat – dodał"[10]. Protestował ukraińskie ministerstwo dyplomacji kategorycznie stwierdzając: „integralność terytorialna Ukrainy nigdy nie była i nie może być przedmiotem dyskusji bądź kompromisu". Z kolei Sikorski twierdził, że strona ukraińska błędnie zinterpretowała jego wypowiedź, bowiem Polska oczywiście podtrzymuje integralność terytorialną Ukrainy. Podobna argumentacja znalazła się w oficjalnym stanowisku opublikowanym przez polski MSZ. Nie rozstrzygając tego sporu, wręcz kolejnego kryzysu w relacjach polsko-ukraińskich można pokusić się o opinię, że sprawa „mordu wołyńskiego"

[7] *„Ukraińcy są coraz bardziej bezczelni". Mentzen o „bezradności polskich polityków"*, „Do Rzeczy.pl", 28.08.2024, godz. 16.20.

[8] *Kosiniak-Kamysz: Bez tego nie ma mowy o wejściu Ukrainy do Unii Europejskiej*, „Do Rzeczy.pl", 30.08. 2024, godz. 8.05.

[9] K. Głodowska, *Burza po słowach o Wołyniu. Dosadny komentarz premiera. Padło ultimatum*, „Interia.Wydarzenia.pl", 30.08.2024, godz.12.25.

[10] *Ukraińcy wściekli po słowach Sikorskiego. Szef MSZ odpowiada*, „Do Rzeczy.pl", 20.09.2024, godz. 20.47.

jest „kością“ niezgody między kierownictwem państwa ukraińskiego i to z osobistym udziałem prezydenta Zełenskiego. To jednoznacznie powoduje, że nie widać oznak zbliżenia kierownictw Ukrainy i Polski w tym temacie. Ale czy tylko w tym?

Opisywane wydarzenie wywołało oburzenie Polaków i zdecydowaną reakcję rządu premiera Donalda Tuska, osobiście wymienionego, ale także wicepremiera Władysława Kosiniaka-Kamysza i wielu innych polityków, także mediów. Przebywający po tym wydarzeniu z wizytą w Ukrainie minister Radosław Sikorski jednoznacznie stwierdził: „że kwestia ekshumacji ofiar Rzezi Wołyńskiej to absolutne minimum w relacjach z Polską. Zginęło 100 tysięcy ludzi. Szczątki tych ludzi domagają się chrześcijańskiego pochówku. To jest obowiązek, a nie kwestia polityczna. To jest część europejskiego kanonu wartości, do której Ukraina należy”[11]. Jednoznaczne stanowisko w tej sprawie wyrazili ankietowani Polacy[12]. Wiele wskazuje na to, że po opisywanym incydencie związanym z wypowiedzią ministra Kułeby podczas Campusu w Olsztynie w kierownictwie władz ukraińskich – mogło to odbyć się tylko za zgodą Zełenskiego – powstał pomysł „zapozorowanej” zgody tego gremium za rozpoczęcie ofensywy mającej „sugerować zgodę” na odblokowywanie sprawy polskich ekshumacji ofiar wydarzeń na Wołyniu i w dawnej Małopolsce Wschodniej z lat 1943–1945. Miało to osłabić polskie żądania w tej kwestii i odsunąć groźbę blokady zabiegania Ukrainy o akces do NATO i UE. Zadanie takowe miała realizować dyplomacja pod nowym personalnym kierownictwem, a realizatorem miała być nie władza polityczna, lecz niemający w tych sprawach wiele znaczenia ukraiński IPN[13]. Na takowy scenariusz wskazuje dalszy rozwój wydarzeń. Zapoczątkowany został dymisją ministra Kułeby, kierownictwo ukraińską dyplomacją przejął Andrij Sybiha. Realizację tego pomysłu rozpoczęto w trakcie wizyty w połowie września 2024 r. w Ukrainie ministra Sikorskiego, wykorzystując jego wcześniejsze deklaracje, że minimum żądań polskich jest wznowienie ekshumacji i godny pochówek ofiar tej zbrodni. Strona ukraińska postanowiła skupić uwagę wyłącznie na realizacji tego żądania, oczywiście dopasowanego do jej scenariusza.

Z jednej strony Sikorski już 14 września 2024 r. przekazał informacje, iż podczas spotkania ze swoim ukraińskim odpowiednikiem w Kijowie „uzyskał zapewnienia postępu w sprawie wznowienia ekshumacji ofiar zbrodni wołyńskiej”[14]. Była to ogólna deklaracja, która dopiero z czasem była doszczegóławiana. Szef polskiej dyplomacji w mediach społecznościowych zamieścił wpis: „Musimy mówić prawdę o zbrodni wołyńskiej i innych trudnych momentach historii, a jednocześnie wybrać przyszłość. To nie jest kwestia polityczna. Polskie społeczeństwo oczekuje, że ta sprawa zostanie załatwiona”[15]. Stwierdził także: „sprawy ekshumacji na Wołyniu nie należy traktować «jako sprawy politycznej czy przedmiotu jakichś targów». – Zginęło ok. 100 tys. osób. Szczątki tych ludzi domagają się chrześcijańskiego pochówku. To jest obowiązek, a nie kwestia polityczna. To jest część europejskiego kanonu wartości, do której Ukraina należy”[16]. Tymczasem polityczne kierownictwo Ukrainy nie tak widziało to kwestię. Jemu chodziło o kolejne ogólne deklaracje a nie rozwiązanie problemu. Nie ma woli rozwiązania tej newralgicznej kwestii.

Zanim powrócę do dalszego przedstawiania ukraińskiej „oferty” wypada wskazać nieco odmiennego zdania na te kwestie prezydenta Andrzeja Dudy. We wrześniu 2024 r. prezydent Duda powiedział, komentując wypowiedź polskiego ministra obrony Władysława Kosiniaka-Kamysza, że Ukraina nie może przystąpić do UE bez rozwiązania „kwestii wołyńskiej” dowodził, że próby zablokowania przystąpienia Ukrainy do UE są na korzyść polityki Władimira Putina[17]. Może to dziwić wobec przykrości, jakie „podarowywał” mu prezydent Zełenski. Bardziej liczy się jednak u polskiego prezy-

[11] *Ekshumacje jako warunek wejścia Ukrainy do UE? Polacy odpowiedzieli w sondażu* „Do Rzeczy.pl” 29.09.2024, godz. 16.28.

[12] Ibidem. „Czy warunkiem wejścia Ukrainy do Unii Europejskiej powinna być zgoda na ekshumację ofiar rzezi wołyńskiej?” Na tak postawione pytanie „tak” odpowiedziało 52,6 proc. ankietowanych. Odpowiedzi „nie” udzieliło jedynie 19,6 proc. pytanych. 27,8 proc. respondentów nie ma zdania w tej sprawie. Badanie zostało przeprowadzone w dniach 24–25 września 2024 r. Analizą objęto grupę 800 internautów powyżej 18. roku życia”.

[13] Oficjalna nazwa Ukraiński Instytut Pamięci Narodowej (UIPN).

[14] *Sikorski i szef MSZ Ukrainy o zbrodni wołyńskiej. „Polskie społeczeństwo oczekuje załatwienia sprawy”*, „Wprost.pl”, 14.09.2024, godz. 14.04.

[15] Ibidem.

[16] A. Zborowska, *Kijów zmienił front ws. Wołynia. Chcą badań, ale… na takich warunkach*, „na Temat.pl”, 3.10.2024, godz. 16.24.

[17] *Ukraiński IPN planuje w przyszłym roku poszukiwania szczątków ofiar Rzezi Wołyńskiej? Ukraińcy użyli jednak frazy „tragedia wołyńska”*, „wPolityce.pl”, 2.10.2024.

denta nieukrywana lojalność wobec polityki PiS, z którą jest on kojarzony. Pewne zdziwienie natomiast może powodować stanowisko zajęte przez liberała wywodzącego się z szeregów PO (KO), byłego marszałka Senatu Bogdana Borusewicza, twierdzącego, że „nie podoba nam się brak zgody na ekshumacje ofiar Wołynia, ale mówienie o uzależnianiu od niej przyjęcia Ukrainy do UE to działanie wbrew interesom Polski. […] nasza klasa polityczna powinna myśleć przede wszystkim o przyszłości, a nie cofać się do historii. Zaznaczył, że należy budować sojusz z Ukrainą ze względu na potencjalne niebezpieczeństwo ze strony Federacji Rosyjskiej. Zagrożenie płynące z Rosji jest rzeczą podstawową dla Polski i należy wszystkie kwestie analizować, rozpoczynając od tego, jak się mają dane słowa czy decyzje do tego zagrożenia i czy je wzmacniają czy osłabiają budując sojusze”[18]. Głos w tej sprawie zabrał też były szef polskiej dyplomacji prof. Jacek Czaputowicz – osobiście niewiele czynił kierując polską dyplomacją – dla odejścia Ukrainy od jawnego nie uznawania trudnych do zakwestionowania racji historycznych – twierdzący: „Rząd [Donalda Tuska – L.W.] doszedł do wniosku, że korzystne jest kreowanie konfliktu z Ukrainą, a nie odblokowanie ekshumacji. […] Minister Sikorski przyjął też PiS-owską obsesję na punkcie przeszłości. Poważnym zagrożeniem dla niej byłaby zgoda Ukraińców na ekshumacje na Wołyniu. By temu zapobiec, polscy narodowcy zniszczyli kilkadziesiąt ukraińskich mogił, zamieszczając filmy dokumentujące te akty w internecie, przeważnie na portalach rosyjskich. Gdy natomiast Ukraińcy zażądali odnowienia jednego z pomników, zrobiliśmy to w taki sposób, by ich obrazić i ekshumacji skutecznie zapobiec”[19]. To są wymysły pozbawione logiki i elementarnej wiedzy historycznej; stopień profesora winien co czegoś zobowiązywać? Natomiast zarzut stawiany prof. Grzegorzowi Motyce, wybitnemu specjaliście od spraw polsko-ukraińskich: „I on jednak dołączył do zwolenników polityki «uzależnienia poparcia dla europejskich aspiracji Ukrainy od rozliczenia zbrodni wołyńskiej»”, uważam jako absordalny.

Po powyższym wtręcie powracam do dalszych etapów kijowskiej wizyty Sikorskiego. Tym razem było to spotkanie z prezydentem Zełenskim. Ten zdecydowanie studził nadzieje Sikorskiego na uzyskanie zgodu strony ukraińskiej na przywoływane ekshunacje. Otóż rozmowa z Zełenskim miała nieoczekiwany przebieg. Bowiem ten rozpoczął niespodziewanie od „połajanki” postawy Polski, za malejącą pomoc militarną dla Ukrainy i wysunięcie konkretnych żądań. „Ton rozmowie – tak opisał to portal „Onet” – od samego początku nadał prezydent Zełenski, który w litanii pretensji zarzucił Warszawie m.in. to, że nie wspiera Ukrainy w rozmowach akcesyjnych do Unii Europejskiej. Ukraina, dodajmy, chce je skończyć do przyszłego roku. Radosław Sikorski stwierdził, że Polsce rozmowy te zajęły 10 lat i termin proponowany przez Kijów jest nierealny”[20]. Scysja między Zełenskim a Sikorskim stanowiła kulminację napięcia, jakie istniało w relacjach polsko-ukraińskich[21]. Nie było to wyłącznie dwustronne spotkanie, jego uczestnikiem był też szef MSZ Litwy Gabrielius Landsbergis oraz grono doradców. Kontrowersje wywołać miała sprawa Wołynia, bowiem Zełenski miał stwierdzić: „że Polska zajmuje się nią wyłącznie z powodu polityki wewnętrznej i nie powinna do tej sprawy wracać. Sikorski odparł, że to Ukraina powinna potraktować ekshumacje i pochówki jako chrześcijański gest, jednak nie przekonało to Wołodymyra Zełenskiego”. A ponadto: „Jak wynika z relacji uczestników rozmowy, atmosfera pomiędzy Zełenskim a Sikorskim była niezwykle napięta, można wręcz mówić o scysji. Według źródeł Onetu, Polacy wydawali się co najmniej zaskoczeni stylem, w jaki Zełenski próbował potraktować szefa polskiego MSZ”[22].

Pełnowymiarowy kryzys

To co wydarzyło się podczas wizyty Sikorskiego w Kijowie to już nie była zapowiedź a otwarty kryzys w relacjach polsko-ukraińskich. Prawdziwe rozwścieczenie ukraińskich polityków wywołała kolejna wypowiedź Sikorskiego w sprawie losu Krymu. Opierając się na doniesieniach ukraińskich mediów prasowych: „szef pol-

[18] Borusewicz: *Należy rozmawiać z Ukraińcami o ekshumacjach na Wołyniu. Nie możemy jednak narzucić im naszej polityki historycznej*, „wPolityce.pl”, 25.09.2024.

[19] Jacek Czaputowicz: *Dlaczego Polska nie chce ekshumacji na Wołyniu?*, „Rzeczpospolita.pl.” 2.10.2024.

[20] *„Dalej było tylko ostrzej”. W trakcie spotkania Sikorskiego z Zełenskim doszło do scysji.* „Do Rzeczy.pl”, 16.09.2024, godz. 20.50.

[21] A. Zborowska, *Kijów zmienił front ws. Wołynia…*

[22] W. Jurasz, *Scysja Radosława Sikorskiego z prezydentem Ukrainy. „Polacy byli zaskoczeni stylem Zełenskiego” [KOMENTARZ]*, „Onet.Wiadomości.pl”, 16.09.2024, godz. 16.44.

skiej dyplomacji zaproponował objęcie okupowanego przez Rosję półwyspu mandatem ONZ z misją przygotowania «uczciwego referendum», ale po sprawdzeniu, «kim są legalni mieszkańcy». – I moglibyśmy to odłożyć o 20 lat – dodawał"[23]. Protestowało ukraińskie ministerstwo dyplomacji kategorycznie stwierdzając: „integralność terytorialna Ukrainy nigdy nie była i nie może być przedmiotem dyskusji bądź kompromisu". Z kolei Sikorski twierdził, że strona ukraińska błędnie zinterpretowała jego wypowiedź, bowiem Polska oczywiście podtrzymuje integralność terytorialną Ukrainy. Podobna argumentacja znalazła się w oficjalnym stanowisku opublikowanym przez polski MSZ. Nie rozstrzygając tego sporu, wręcz kolejnego kryzysu w relacjach polsko-ukraińskich można pokusić się o opinię, że sprawa „mordu wołyńskiego" jest „kością" niezgody między kierownictwem państwa ukraińskiego i to z osobistym udziałem prezydenta Zełenskiego. To jednoznacznie powoduje, że nie widać oznak zbliżenia kierownictw Ukrainy i Polski w tym temacie. Ale czy tylko w tym?

Strona polska z wizyty kijowskiej ministra Sikorskiego mogła wynieść wniosek, że rozwiązanie nawet sprawy uruchomienia ekshumacji na Wołyniu i w dawnej Małopolsce Wschodniej może być zagrożone przez postawę Zełenskiego. Mogło to być zapowiedzią kolejnego, tym razem zdecydowanie ostrego konliktu ukraińsko-polskiego, grożącego nawet polską blokadą przystąpienia Ukrainy do NATO i UE, o czym głosili Tusk, Kosiniak-Kamysz, Sikorski i wielu innych. Tu nie sprawa ekshumacji była wiodącą. Dla Polski kluczową wydawała się sprawa geopolityczna związana z wynikami wojny w Ukrainie. Stąd wcześniej przedstawiane opinie prezydenta Andrzeja Dudy, Jacka Czaputowicza czy Bogdana Borusewicza. Polska jak dotąd nie wykazywała skuteczności w naciskach na Kijów dla doprowadzenia do realizacji także i jej postulatów, czego tenże konsekwetnie unika. Geopolityka jest bardzo ważna, ale w tym wypadku przynajmniej wymuszenie na Ukrainie zgody na polskie ekshumacje nie mogą być odkładane w nieskończoność.

Gra Zełenskiego

Czy Zełenski chciał faktycznego kolizyjnej konfrontacji z ekipą premiera Tuska, a może chciał „zmiększyć" polskie żądania ekshumacyjne? Wszystko wskazuje, że dominować miała druga kwestia. Jak można ustalić w kierownictwie ukraińskim miano zadecydować o pewnej własnej inicjatywie mogącej poprawić jego wizerunek, zwłaszcza międzynarodowy, wobec polskich żądań załatwienia kwestii wołyńskiej, w szczególności udzielenia zgody na ekshumacje tych pewnych ofiar, ale na specjalnych wymyślonych przez Kijów warunkach. Do tego początkowo utrzymywane było to w tajemnicy, natomiast przedstawicie ukraińscy, w tym nowy szef dyplomacji Andrij Sybiha przygotowywali stopniowo „grunt" pod ujawnienie tej decyzji. Wspomagać go w tym miała wicepremier i minister sprawiedliwości Olha Stefaniszyn.

Pierwszym takowym sygnałem była dymisja ministra Kułeby i zastąpienie go przez deklarującego bardziej propolskie stanowisko Andrija Sybihę. Wymieniony 1 października 2024 r. zapytany podczas Forum Bezpieczeństwa w Warszawie powiedział: „Mamy wystarczająco dużo woli politycznej i talentu dyplomatycznego, aby rozwiązać każdą kwestię, w tym najtrudniejsze, z naszymi najbliższymi sojusznikami i przyjaciółmi Polakami". Po czym rozwinął tę myśl w wypowiedzi dla ukraińskiego Radia Swoboda stwierdzając: „Ukraina jest gotowa do omówienia kontrowersyjnych kwestii wspólnej historii z polskimi odpowiednikami"[24]. Wykorzystał Sybiha wymieniony swój pobyt w Warszawie 1 października 2024 r. na Warsaw Security Forum (13. sesji Zgromadzenia Parlamentarnego Polski i Ukrainy), przede wszystkim w czasie rozmowy z marszałkiem Sejmu Szymonem Hołownią. Sybiha zapewniając, że „Ukraina jest gotowa do dyskusji z polskimi partnerami na kontrowersyjne kwestie wspólnej historii". Zaś w wypowiedzi dla ukraińskiego radia Swoboda stwierdził: „Mamy wystarczającą wolę polityczną i umiejętności dyplomatyczne, aby rozwiązać każde, w tym najtrudniejsze kwestie, w tym z naszymi najbliższymi sojusznikami i przyjaciółmi, Polakami. Porozmawiamy dziś na ten temat"[25]. Następnie po rozmowie z prezydentem Dudą Kancelaria Prezydenta zakomunikowała: „Rozmawiano o wsparciu Ukrainy w wojnie z Rosją oraz zabiegach o członkostwo Ukrainy w Unii Europejskiej i NATO, a także o poszukiwaniu dróg do rozwiązania kwestii

[23] *Ukraińcy wściekli po słowach Sikorskiego. Szef MSZ odpowiada…*

[24] *Ważna deklaracja szefa MSZ Ukrainy w sprawie rzezi wołyńskiej*, „Onet.Wiadomości.pl", 2.10.2024, godz.8.31.

[25] P. Basiak, *Szef MSZ Ukrainy wprost o sprawie Wołynia. Padła deklaracja*, „Interia.Wydarzenia.pl", 2.10.2024, godz. 11.37.

historycznych". Czy rzeczywiście takie intencje przyświecały Kijowowi? Uznaję to za początek ofensywy propagandowej ekipy Zełenskiego z myślą kreowania się jako zwolenników uzgodnień w kwestiach zaszłości historycznych z Polską, od rzekomej własnej zgody na kontynuowanie prac ekshumacyjnych. W tym kierunku starała się także angażować wiceprzewodnicząca Rady Najwyższej Ukrainy, Ołena Kondratiuk, która wyraziła w ostatnim czasie otwartość Ukrainy na ekshumacje, wolę współpracy z Polską i gotowość do działania w tym temacie.

Zdaniem przywoływanego już redaktora Piotra Zaremby z portalu „Interia": „Trudno się oprzeć wrażeniu, że ukraińskie władze nie są zainteresowane gestami wobec Polski. Z czego to wynika? Temat Wołynia jest ważny dla ukraińskich elit, ale czy akurat tak kluczowy dla samego Zełenskiego, żydowskiego aktora, który przez lata grał i mówił po rosyjsku i żadną miarą nie przypominał ukraińskiego nacjonalisty? Jest jakąś prawdą, że krajowi prowadzącemu wojnę na śmierć i życie trudniej o rachunki sumienia. Ale przecież zalety współdziałania z Polską wydają się oczywiste"[26].

Wypowiedzi premiera Tuska, przede wszystkim opisywane kategoryczne żądania zgłaszane przez wicepremiera Kosinika-Kamysza oraz osobiste zaangażowanie się w tę sprawę przez ministra spraw zagranicznych Sikorskiego podczas jego wizyty w Kijowie poprzedzone były jednoznacznym oficjalnym stanowiskiem polskiej dyplomacji. Ujawnił to wiceminister tego resortu Andrzej Szejna w wypowiedzi z końca września 2024 r. dla dziennika „Fakt" stwierdzając: „Polska pozostaje w tej kwestii bardzo stanowcza, a temat ekshumacji ofiar rzezi wołyńskiej może stać się warunkiem wsparcia dla Ukrainy w drodze do Unii Europejskiej oraz NATO. – Jeżeli Ukraina aspiruje do członkostwa w Unii Europejskiej, to musi podzielać takie wartości jak np. praworządność, jak niezależny wymiar sprawiedliwości, funkcjonowanie instytucji społeczeństwa obywatelskiego. Ukraina niewątpliwie powinna wypełnić te wartości, które dotyczą właśnie chrześcijańskiego pochówku ofiar Rzezi Wołyńskiej, dokonanych na polskich obywatelach i obywatelkach. Jeżeli Ukraina te wartości spełnia, to powinna być ta decyzja dla rządu Ukrainy oczywista i tego oczekujemy"[27]. Podzielał to stanowisko prezes IPN dr Nawrocki, dowodząc konieczności uczynienia w tej kwestii przełomu przez władze polityczne Ukrainy. Jego zdaniem: „Ten niezrozumiały dla nas impas nie służy relacjom polsko-ukraińskim. Brak zgody na poszukiwania to policzek wymierzony bliskim ofiar tragedii, która wydarzyła się 80 lat temu. Ukraińcy mają teraz niepowtarzalną szansę, by zakończyć spór o Wołyń. Potrzeba wyłącznie dobrej woli pozbawionej politycznych kalkulacji. I na ten gest oczekujemy"[28].

Opisywane wydarzenia związane po stronie polskiej z kategorycznym żądaniem wymuszenia na stronie ukraińskiej postępu w udzieleniu zgody na kontynuowanie polskich prac ekshumacyjnych ofiar „zbrodni wołyńsko-wschodniomałopolskiej" miały doprowadzić do wymuszenia na Kijowie stosownych decyzji.

Instrumentalne wykorzystanie Drobowycza

Czy i jaka okazała się odpowiedź Kijowa? Prawdziwe intencje Kijowa wyjaśniły się po oficjalnej informacji zamieszczonej w mediach ukraińskich w dniu 2 października 2024 r. przez prezesa ukraińskiego IPN Antona Drobowycza o ograniczonej zgodzie kierowanej przez niego instytucji na prowadzenie ekshumacji polskich ofiar polityki banderowców na byłych polskich Kresach Wschodnich – czyżby zapomniał, że faktycznie to nie on, a ukraińskie Ministerstwo Kultury i Łączności Strategicznej Ukrainy takową zgodę formalnie wydaje? O poglądach wymienonego w tej kwestii ujawnionych wiosną 2023 r. wcześniej obszernie pisałem, stąd nie będę ich ponownie powtarzał.

Co jest zaskoczeniem? To fakt, że kwestia ta nie była zupełnie konsultowana ze stroną polską i to nawet na poziomie obu IPN, co wykaże w ustosunkowaniu się do tej zapowiedzi przez prezesa polskiego IPN Karola Nawrockiego. Uczynił to po wcześniejszym zaprezentowaniu deklaracji ogłoszonej w mediach ukraińskich przez jego odpowiednika dr. Drobowycza.

[26] P. Zaremba, *Coraz trudniej Polakom przyjaźnić się z Ukrainą?* Zob. także: J. Marszałek-Kawa, P. Wawrzyński, M. Dahl (2024). *Zelensky: Words as a Weapon. President Volodymyr Zelensky's Addresses to International Audiences during the First Year of the Invasion of Ukraine*. Toruń 2024.

[27] A. Wojak, *Ukraińcy znaleźli się w niekorzystnej sytuacji? „To policzek wymierzony bliskim ofiar"*, „Fakt.pl", 1.10.2024, godz. 7.00.

[28] Ibidem.

Prawdziwą sensację wywołało oświadczenie ukraińskiego IPN, w tym jego szefa Antona Drobowycza opublikowane 2 października 2024 roku. Zapowiedziano, że w 2025 r. instytucja ta planuje ekshumacje zabitych w obwodzie rówieńskim Polaków. Miała to być odpowiedź na przywoływany wcześniej list wysłany do prezydenta Zełenskiego przez przewodniczącą Stowarzyszenia Pojednanie Polsko-Ukraińskie Karolinę Romanowską o zgodę na ekshumację członków jej rodziny, w sumie 16 osób, chociaż nie ujawniono personaliów autorki tej prośby, zastępując to ogólnikową bezimienną formułą stwierdzającą: „od dłuższego czasu nie funkcjonują oficjalne, międzyinstytucjonalne mechanizmy rozwiązywania problematycznych kwestii ze stroną polską w sprawach przywracania i utrwalania miejsc pamięci", więc ukraiński IPN „skłania się ku decyzji wychodzenia naprzeciw interesom obywateli Polski w drodze wyjątku"[29]. To miała być odpowiedź na apele płynące od naszych rodaków, którzy chcą odnaleźć szczątki swoich bliskich. Czyli założono, że nie będzie to jeszcze rozwiązanie sytemowe lecz rozpatrywanie indywidualne składanych próźb. Po czym podano, że strona ukraińska zamierza uwzględnić prace poszukiwawcze na terenie „obwodu rówieńskiego"[30] w planie pracy i działań na 2025 rok. Poinformowano, że ukraiński IPN zwrócił się już do rządu Ukrainy oraz Rady Najwyższej o przeznaczenie na ten cel środków z budżetu państwa. Zdaniem Drobowycza kierowana przez niego instytucja jest skłonna wyjść naprzeciw interesom obywateli polskich i, w wyjątkowych przypadkach, bezpośrednio przyjąć rolę koordynatora w prowadzeniu działań poszukiwawczych na wniosek obywateli polskich, z zaproszeniem strony polskiej jako obserwatora". Oznacza to, że władze polskie zostałyby niemal całkowicie wyłączone z prowadzonych ekshumacji. Wymieniony wskazał drogę ubiegania się o ekshumacje. „Jeśli polscy obywatele udzielą nam niezbędnych wyjaśnień na temat lokalizacji potencjalnych miejsc poszukiwań, postaramy się im pomóc pomimo wojny i trudnej sytuacji gospodarczej"[31]. W przekazie Drobowycza znajduje się zastrzeżenie co do tempa prowadzenia tych ekshumacji, bowiem zastrzegł: „Biorąc pod uwagę ograniczoną liczbę specjalistów i kontynuowanie przez Rosję pełnowymiarowej wojny przeciwko Ukrainie, której towarzyszą poszukiwania i ekshumacje martwych wojskowych i cywilów, skuteczność poszukiwań będzie zależeć również od dostępnych zasobów"[32].

Zanim przedstawię szczegółowe założenia znajdujące się w deklaracji Drobowycza sprawa ogólna. Fakt jest następujący: strona ukraińska, bez informowania strony polskiej, za takowe nie uznaje aluzyjnych wzmianek o woli prowadzenia rozmów także w sprawach ekshumacyjnych, wyszła z inicjatywą pewnej zmiany swojego podejścia do kwestii ekshumacji Polaków, którzy byli ofiarami czytek etnicznych na Wołyniu, następnie w Małopolsce Wschodniej. Zastosowano wyjątkowo niekonwencjonalne rozwiązanie, mające polegać na wydawaniu zgody na takowe przez ukraiński IPN i to na indywidualne prośby obywateli polskich, których rodziny były ofiarami tychże po wskazaniu przypuszczalnych miejsc ich grzebania – oczywiście z pewnymi ograniczeniami – do tego ekshumacje prowadziłyby ekipy wyłącznie ukraińskie i to na koszt tego państwa. Ujawniona przez Drobowycza kwota 1 mln hrywien (ok. 95 tys. zł) na program poszukiwań szczątków i miejsc pochówku, o którą wystąpił do władz ukraińskich, najprawdopodobniej nie wystarczyłaby na dokonanie nawet jednej ekshumacji i pochówku odnalezionych ofiar. Wcześniej pisałem o polskich szacunkach co do ilości ekshumacji, ich kosztów oraz prognozowanych lat na ich całkowite przeprowadzenie. Wskazuje to jak daleka od realizmu jest powyższa oferta. To jednoznacznie potwierdza wyłącznie jej propagandowy charakter.

W tej informacji ogłoszonej przez prezesa ukraińskiego instytutu dr. Antona Drobowycza zupełnie nie padło określenie sprawców zbrodni, nawet nie użyto nazwy geograficznej Wołyń, gdzie ona miała miejsce, co dalej wyjaśnię. Zupełnie nie poinformowano o tej inicjatywie oficjalnej strony polskiej, nie uwzględniając jej do tego poprzez wyłączenie z uczestnictwa z tych ekshumacjach, co najwyżej dopuszczając jako ich oberwatorów.

Jednocześnie Drobowycz stwierdził, że „pozostaje otwarty na współpracę z polskimi instytucjami w zakresie poszukiwania, konserwacji i opieki nad

[29] *Przełom ws. ekshumacji ofiar zbrodni wołyńskiej? Ukraiński IPN: Uwzględnimy poszukiwania*, „Do Rzeczy.pl", 2.10.2024, godz. 20.27.

[30] Ibidem. Celowo nie wymieniono polskiej nazwy Wołynia, lecz aktualną ukraińską – obwód rówieński.

[31] *Ukraiński IPN planuje w przyszłym roku poszukiwania szczątków ofiar Rzezi Wołyńskiej?…*

[32] Ibidem.

miejscami pamięci Ukraińców w Polsce i Polaków na Ukrainie"[33], z przekąsem sugerując, że za takowy stan rzeczy winę ponosi strona polska. Czy na pewno? A jak skomentować fakt, który przytacza dr Markowski, że w 2022 r. doszło do uporządkowania i odnowienia zaledwie 30 polskich miejsc pamięci i grobów. To nie były działania władz ukraińskich, ale inicjatywa małych samorządów i grup ludności ukraińskiej na Wołyniu. Na co nie zdobyła się ukraińska władza, na to zdobyła się część ukraińskich mieszkańców[34]. W kwestii zapowiadanej ekshumacji kierowana przez Drobowycza instytucja ma „współpracować z Ministerstwem Kultury i Łączności Strategicznej Ukrainy. Ten resort wydaje zgody na prowadzenie prac poszukiwawczych". UIPN poinformował też, że będzie współpracował z Państwową Międzyresortową Komisją ds. Utrwalenia Pamięci Uczestników Operacji Antyterrorystycznej, Ofiarami Wojen i Represji Politycznych. Ma to być prowadzone w ramach specjalnego programu. Program ten ma funkcjonować pod nazwą „Ochrona miejsc pamięci"[35]. Powyższej informacji towarzyszą – nie do końca uzasadnione – pretensje do strony polskiej. I tak jest formalna wcześniej już w tej książce przywoływana informacja, że w czerwcu 2022 r. ministerstwa kultury Ukrainy i Polski, w tym drugim wypadku był to prof. Piotr Gliński, podpisały Memorandum o współpracy w dziedzinie pamięci narodowej. Przewidywało ono m.in. utworzenie ukraińsko-polskiej grupy roboczej pod przewodnictwem wiceministrów kultury, która miała realizować wspólne umowy o współpracy państwowej w zakresie poszukiwań, ekshumacji, pochówku, upamiętnienia, legalizacji, rekonstrukcji i ochrony prawnej miejsc upamiętnienia i pochówku. Tymczasem zakończyło się tylko na deklaracjach, o czym wcześniej pisałem. Faktycznie miała miejsce jedna ukraińska zgoda na ekshumację i to nie na Wołyniu, a na terenie byłej Małopolski Wschodniej. Z kolei zatwierdzenie składu ukraińskiej części Ukraińsko-Polskiej Grupy Roboczej ds. pamięci narodowej trudno uznać za przejaw woli Kijowa na realne wywiązanie się z tej strony przyjętego zobowiązania.

Chociaż osobą informującą o stosunku strony ukraińskiej do zaproponowanej formy ekshumacji polskich ofiar z byłych Kresów Wschodnich, nie używając określenia sprawców mordów, był przywoływany dr Drobowycz, pisały o tym ukraińskie media, to nie ulega wątpliwości, że decyzja podjęta została w najwyższym kierownictwie tego państwa czyli za aprobatą prezydenta Zełenskiego. Z dużą dozą prawdopodobieństwa w kierownictwie Ukrainy zapadła decyzja o pewnej zmianie podejścia do dotychczas bezwzględnego stanowiska w sprawach wzajemnych zaszłości historycznych z Polską – tej sprawie w dużej części poświęcona jest ten artykuł. Zdecydowano się na rzekomą zgodę na ekshumacje, ale w formule nie do przyjęcia dla strony polskiej. Uznaję te działania za kolejną „wrzutkę" stosowaną przez Zeleńskiego z góry przekonanego, że w niczym nie zmienia to jego nieustępliwego podejścia dla forsowania własnej „polityki historycznej". Wobec tego liczył bardziej na odzew międzynarodowy, a nie polski, uławiający Ukrainie negocjacje akcesyjne do NATO i UE. Stąd pozorowana ukraińska zmiana podejścia do kwestii ekshumacji polskich ofiar. Decyzja powyższa prawdopodobnie mogła zapaść pod koniec września 2024 roku.

Już na podstawie analizowanej wypowiedzi szefa ukraińskiego IPN Drobowycza, można stwierdzić, że musiała ona być przygotowana na wysokim szczeblu politycznych władz Kijowa. Dotyczyła tylko podstawowego warunku postawionego przez ministra Sikorskiego – uruchomienia ekshumacji. Do tego zupełnie ignoruje stronę polską wyłączając ją niemal zupełnie – co najwyżej rola obserwatora – z planowania i prowadzenia tej akcji. Zupełnie pomija sprawę organizacji pochówku tych ofiar, a skala tego jest ogromna. Przewidywać można, że będzie to działanie pozorowane z myślą przysłonienia faktycznego rozwiązania problemu. Czy na taką formę ekshumacji zgodzi się strona polska?

Otóż w analizowanej wersji prowadzenia ekshumacji przywołanej przez Antona Drobowycza po pierwsze nic nie ma na temat uznania opisywanych wydarzeń za „zbrodnię wołyńską" i jej faktycznych sprawców. Nie ma nawet wymienionej nazwy „Wołyń" zastąpionej przez nazwę „obwód rówieński". Pojawiło się określenie „tragedia wołyńska" w odniesieniu do ludobójstwa Polaków na Wołyniu, przeprowadzonego przez Ukraińców w latach 1943–1945, często określanego mianem „zbrodni wołyńskiej" czy „ludobójstwa

[33] D. Szczyrbowski, *Przełomowe oświadczenie ukraińskiego IPN. Chodzi o ekshumacje ofiar*, „Interia. Wydarzenia.pl", 2.10.2024, godz. 19.12.

[34] K. Adamczak, *Damian Markowski: Ukraina nie zgodzi się na ekshumacje na Wołyniu…*

[35] *Ukraiński IPN planuje w przyszłym roku…*

wołyńskiego". Nie ma praktycznie mowy o nieco tylko mniejszej co do skali uśmierconych „zbrodni wschodnio-małopolskiej". Oczekuję na ustosunkowanie się strony polskiej do tej inicjatywy ukraińskiego IPN; pytanie dlaczego nie ma to formy decyzji państwowej? Ze strony ukraińskiej w latach 2022–2024 padało już wiele „substytutów" bez woli poszukiwania realnych sposobów zakończenia tej, jak i innych jątrzących kwestii historycznych w jej relacjach z Polską.

Jaka jest reakcja na powyższą inicjatywę ukraińską strony polskiej? Zastosuję podwójną formułę. W pierwszej kolejności jest to odpowiedź polskiego przesa IPN dr. Karola Nawrockiego na deklaracje Drobowycza, co uznaję za słuszne rozwiązanie – abstrahując od politycznych poglądów wymienionego – te natomiast są jawnie przeciwne „polityce historycznej" koalicji „15 października". W drugiej kolejności zaprezentuję polityczne oceny inicjatywy kierownictwa Ukrainy, także autorski komentarz co do realności lub nie tego działania.

Brak oficjalnego stnowiska Warszawy

Prezes Nawrocki w odpowiedzi na deklaracje Drobowycza stwierdził, że kierowana przez niego instytucja: „nadal czeka na pozytywne rozpatrzenie przez władze Ukrainy swoich wniosków, by rozpocząć prace poszukiwawcze i ekshumacyjne ofiar ludobójstwa na Wołyniu. Decyzja ukraińskiego IPN o planach podjęcia poszukiwań w obwodzie równieńskim w przyszłym roku nie dotyczy wniosków składanych przez polski IPN". Wobec tego: „decyzja ukraińskiego IPN nie dotyczy stanu prawnego wniosków złożonych przez polski Instytutu Pamięci Narodowej. W ich sprawie IPN nadal nie otrzymał wiążących odpowiedzi od strony ukraińskiej" z dodaniem:. „Składając te wnioski, dotyczące masowych oraz pojedynczych miejsc spoczynku polskich obywateli na terenie Ukrainy, kierowaliśmy się procedurami ustalonymi przez stronę ukraińską"[36]. Powołując się na formalne procedury Nawrocki stwierdza, że kierowanie wniosków osób prywatnych do strony ukraińskiej nie odpowiada przyjętym ustaleniom oraz oczekiwaniom strony polskiej. Zgłasza gotowość do rozmowów, które dopiero doprowadzą do ustaleń pozwalających na rozpoczęcie prac poszukiwawczych i ekshumacyjnych. Mają to być rozmowy kierujące się dotychczas przyjętymi ustaleniami, natomiast przeciwny jest ustaleniom jednostronnym wprowadzonych przez stronę ukraińską bez konsultacji z uprawnioną do tego stroną polską. Nie obyło się także bez uwagi, że to nie ukraiński IPN jest właściwą instytucją do podejmowania decyzji w tym zakresie. To jest decyzja władz państwowych. W zakończeniu Nawrocki – deklaruje to w imieniu tylko kierowanego IPN: „Czekamy zatem na pozytywne rozpatrzenie przez władze Ukrainy naszych wniosków, tak abyśmy mogli rozpocząć prace poszukiwawcze i ekshumacyjne Ofiar Ludobójstwa na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej. Jesteśmy na to gotowi w każdej chwili"[37].

Tyle tylko, że decydujący głos w sprawie inicjatywy Kijowa należy nie do prezesów obu IPN a centra politycznego Polski – Rada Ministrów konstytucyjnie odpowiedzialna za prowadzoną politykę zagraniczną, w wypadku Ukrainy prezydenta Zełenskiego i jego biura. W wypadku Polski nie ma oficjalnych stanowisk, co najwyżej ogólne wypowiedzi poszczególnych polityków. Minister Sikorski przykładowo podkreślił, że w sprawie ekshumacji ofiar „zbrodni wołyńskiej" w Polsce panuje zgoda narodowa. Zdaniem rzecznika polskiego MSZ, Pawła Wrońskiego: „Minister Radosław Sikorski wielokrotnie podkreślał w rozmo-

[36] Nawrocki odpowiada na ruch Ukraińców ws. ekshumacji ofiar Rzezi Wołyńskiej: Czekamy na pozytywne rozpatrzenie naszych wniosków, „wPolityce.pl, Zespół wGospodarce", 3.10.2024, godz. 06.45. Oto pełna treść oświadczenia prezesa Nawrockiego: „Opisana w komunikacie ukraińskiego Instytutu Pamięci Narodowej sytuacja nie dotyczy stanu prawnego obejmującego wnioski złożone przez polski Instytutu Pamięci Narodowej. Przypominam, że IPN nadal nie otrzymał wiążących odpowiedzi od strony ukraińskiej. Składając te wnioski, dotyczące masowych oraz pojedynczych miejsc spoczynku polskich obywateli na terenie Ukrainy, kierowaliśmy się procedurami ustalonymi przez stronę ukraińską. Realizacja wniosków osób prywatnych kierowanych do strony ukraińskiej nie odpowiada przyjętym ustaleniom oraz naszym oczekiwaniom. Jesteśmy gotowi na rozmowy, które doprowadzą do ustaleń pozwalających na rozpoczęcie prac poszukiwawczych i ekshumacyjnych. Rozmów, które będą trzymały się dotychczas przyjętych ustaleń a nie zmian w ustaleniach wprowadzonych przez stronę ukraińską bez konsultacji z nami. Ponadto to nie ukraiński IPN jest właściwą instytucją do podejmowania decyzji w tym zakresie. Czekamy zatem na pozytywne rozpatrzenie przez władze Ukrainy naszych wniosków, tak abyśmy mogli rozpocząć prace poszukiwawcze i ekshumacyjne Ofiar Ludobójstwa na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej. Jesteśmy na to gotowi w każdej chwili".

[37] Ibidem.

wach z ukraińskimi partnerami, że oczekujemy nie tylko planów, ale konkretnych decyzji. W związku z tym mamy nadzieję, że dojdzie do podjęcia takiej decyzji – powiedział Wroński, podkreślając, że Sikorski „traktuje tę kwestię nie jako spór polityczny, lecz jako wezwanie do strony ukraińskiej do wykonania gestu, który ma charakter cywilizacyjny i jest chrześcijańskim gestem pamięci wobec ofiar tragicznych wydarzeń na Wołyniu"[38]. Wszystko wskazuje na to, że Warszawa oczekuje na konkrety i dopiero wówczas ustosunkuje się do zajęcia oficjalnego stanowiska. Należałoby wskazać, że Sikorski wydaje się konsekwętnym w wyegzekwowaniu od ekipy prezydenta Zełenskiego jednoznacznego stanowiska z w sprawie prawa Polski do ekshumacji ofiar „zbrodni wołyńskiej" i ich godnego pochówku. Świadczy o tym następujący przebieg 10 października 2024 r. jego rozmów prowadzonych na żywo na jego kanale YouTube. Oto ich fragment? „Podczas serii «pytań i odpowiedzi» jeden z obserwujących zapytał szefa polskiej dyplomacji o «rzeź wołyńską». «Czy sprawa ta jest dla obecnego rządu priorytetowa?» – zastanawia się internauta. Minister spraw zagranicznych przypomniał, że «podniósł sprawę z szefem MSZ Ukrainy i prezydentem». – Nie był z tego zadowolony i nawet nieprzyjemne przecieki dano do prasy – ocenił rozmowy Sikorski". Po czym przedstawił stanowisko w tej sprawie: „zapewnił, że rząd «nie ustąpi w tej sprawie». – Uważamy, że (…) to nie jest kwestia polityczna, to nie powinno być przedmiotem jakichś targów – to jest po prostu chrześcijański obowiązek, który świadczy o nas. (…) Myśmy się nie targowali z Niemcami o to, żeby sobie pochowali swoich żołnierzy w Polsce, czy ze stroną żydowską, która akurat odwrotnie – chciała żeby nie ekshumować ofiar zbrodni w Jedwabnem" by jednoznacznie oświadczyć, że: «domaga się od Ukrainy tylko tego, co Ukraina pozwoliła Niemcom zrobić z agresorami». – 100 tysięcy żołnierzy wehrmachtu zostało ekshumowanych i pochowanych w indywidualnych grobach na terenie Ukrainy. – Uważamy, że nasi rodacy, którzy nie byli tam agresorami, mają chociażby takie prawa, jak żołnierze wehrmachtu"[39].

Jest to wydaje się jednoznaczne i „twarde" stanowisko wykluczające ustępstwa w tej sprawie. Ponownie w tej sprawie głos zabrał wicepremier minister obrony narodowej Kosiniak-Kanysz w rozmowie z serwisem Interia stwierdzając jednoznacznie: „Kiedy słyszę, że rodziny mogą dostawać zgody na ekshumacje, to absolutnie nie spełnia to naszych oczekiwań. To ma być relacja państwo-państwo z zaangażowaniem instytucji państwowych po obu stronach. […] Nie zgodzimy się na sytuację, w której to rodziny będą dochodzić ekshumacji swoich bliskich, bo część rodzin jest, a części już nie ma, bo wymordowano wszystkich. Upamiętnienie należy się zaś każdemu"[40]. Jak dotąd publicznie w tej sprawie nie wypowiedział się jeszcze premier Tusk, ale wszystko wskazuje, że podziela zdanie wypowiedziane przez swego pierwszego zastępcę w rządzie Kosiniaka-Kamysza.

Czy takie oficjalne syanowisko polskiego rządu jest przez wszystkim akceptowane? Otóż nie. Przykładowo odnieść to można do obecnego prezydenta Polski Andrzeja Dudy, ale też i byłego wywodzącego się z opcji lewicowej Aleksandra Kwaśniewskiego; obydwaj priorytet aktualnie wyznaczają racjom geopolitycznym a rozwiązanie analizowanej sprawy odsuwają na czas po zańkończonej wojnie w Ukrainie.

Brakuje w tej debacie przede wszystkim oficjalnego stanowiska strony ukraińskiej. Potwierdzać to może autorskie obawy, że przywoływana nieoficjalna inicjatywa strony ukraińskiej w sprawie ograniczonej zgody ukraińskiego IPN na ekshumacje polskich ofiar „zbrodni wołyńskiej" jest zdecydowanie bardziej zabiegiem pijarowskim niż realną zgodą na takowe. Nie wierzy w w przewidywalne czasowo rozwiązanie tego tematu nie tylko wielu polskich historyków zajmujących się tym tematem, ale także najbardziej znany aktualnie ukraiński historyk prof. Hrycak, co już wcześniej cytowałem.

Pojawiło się też nowe zjawisko, najprawdopodobniej inicjowane przez ukraińskich uchodźców przewywających w Polsce, a są to ujawniane coraz silniej poglądy nacjonalistyczne. Jednym z ich przejawów jest incydent we Wrocławiu z drugiej dekady października 2024 r. zbeszczeszczenia Pomnika-mauzoleum pomordowanej ludności polskiej na Kresach Południowo-Wschodnich przez OUN i UPA umiejscowionego przy ul. Andrzeja

[38] A. Zborowska, *Kijów zmienił front ws. Wołynia. Chcą badań, ale…*

[39] *Sikorski ws. Wołynia i Ukrainy. „Domagamy się tego, co pozwolili zrobić Niemcom z agresorami"*, „Wprost.pl", 10.10.2024, godz.21.42.

[40] *Rząd stawia Ukrainie twardy warunek. „To absolutnie nie spełnia naszych oczekiwań"*, „Do Rzeczy.pl", 15.10.2024, godz. 18.11.

Frycza-Modrzewskiego[41]. Na czas pisania tego artykułu sprawców nie ustalono. Powoduje to jednak wzrost w Polsce nastrojów antyukraińskich. To nie może być samodzielna inicjatywa nacjonalistów ukraińskich z Wrocławia. Z pewnością sygnał przyszedł od nacjonalistów z Kijowa.

Wnioski

Konkluzja autorska jest wobec tego pesymistyczna. Szanse na realne zbliżenie polsko-ukraińskie w formie trwałej, a nie koniunkturalnych „inicjatyw", są uważam bardzo niewielkie. Głównym „hamulcowym" wydaje się być strona ukraińska, aktualnie prezydent Zełenski i jego ekipa rządowa. To potwierdza oceniana „na bieżąco" rzekoma ukraińska zgoda na ograniczone ekshumacje ofiar „zbrodni wołyńskiej". Dodam, że jest to temat wyjątkowo rozwojowy i dynamiczny i wobec tego żaden scenariusz formułowy w październiku 2024 r. – ostateczna końcowa cezura tego opracowania – może być całkowicie nieaktualny.

A jednak okazuje się, że zdecydowana postawa rządu premiera Tuska i w ślad za nim innych kluczowych polskich polityków, także trudna sytuacja militarna Ukrainy, jak i ogrom zniszczeń w infrastrukturze energetyczno-ciepłowniczej tego kraju, i poniekąd także sytuacja polityczna może doprowadzić do przełomu nawet w kwestiach wydawałoby się niemożliwych do osiągnięcia. Tyle tylko czy rzeczywistą, a może pozorowaną? Za takową uznaję radykalną zmianę – pytanie czy realną a nie pijarowskie zagranie – w problemie podejścia Kijowa do ekshumacji polskich ofiar „zbrodni wołyńskiej" zasygnalizowano na początku października 2024 r. ze strony przywoływanego prezesa Drobowycza. Oczywiście w tym wypadku miałoby się to odbywać na ukraińskich warunkach i stanowić jedynie maniastkę rozwiązania tej ogromnej kwestii w szczególny sposob rzutującej na dwustronne relacje polsko-ukraińskie. To może być, ale nie musi, zapowiedzią stopniowej rewizji ukraińskiej „polityki historycznej" w omawianej kwestii. Jeżeliby miało to miejsce to oznaczałoby ogromny sukces w zasadzie obu stron. Generalnie jestem pesymistą w tej sprawie, jak i w doprowadzeniu do realnego trwałego partnerskiego pojednania.

[41] *Skandal we Wrocławiu. Zdewastowano pomnik Pomordowanych na Kresach*, „Do Rzeczy.pl", 15.10.2024, godz. 14.25.

Bibliografia

Źródła

1. Cimoszewicz W., Dyplomacja w stanie agonalnym. Czy prezydent Zełenski posunął się za daleko, o polskim MSZ pełnym dyletantów i o tym, czy afera wizowa przesądzi o wyniku wyborów – mówi były premier i były szef dyplomacji. Rozmawia Jakub Koruis, „Newsweek" 39/2023 25.09–1.10.2023.
2. Sikorski: mam nadzieję, że Ukraina rozwiąże kwestie historyczne w duchu wdzięczności za naszą pomoc, PAP, 28.09.2024, godz. 23.12.
3. Wywiad z prof. Jarosławem Hrycakiem. Pojednanie nigdy się nie kończy. O historię będziemy kłócić się jeszcze bardzo długo. Co najmniej jedno pokolenie Ukraińców, a może i dwa nie zgodzą się na przeprosiny za to, co się stało na Wołyniu – mówi Jarosław Hrycak, profesor Ukraińskiego Uniwersytetu Katolickiego we Lwowie, „Newsweek" nr 47/2023 z 20–26.11.2023.

Opracowania

4. Adamczak K., Markowski D.: Ukraina nie zgodzi się na ekshumacje na Wołyniu Ukraina nie zgodzi się na ekshumacje na Wołyniu, „Interia. Historia.pl", 12.10.2024, godz. 7.20.
5. „Banda zbrodniarzy". Lider Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów atakuje Polaków, „Do Rzeczy.pl", 2.09.2023, godz. 22.30.
6. Borusewicz: Należy rozmawiać z Ukraińcami o ekshumacjach na Wołyniu. Nie możemy jednak narzucić im naszej polityki historycznej, „wPolityce.pl", 25.09.2024.
7. Basiak P., Szef MSZ Ukrainy wprost o sprawie Wołynia. Padła deklaracja, „Interia.Wydarzenia.pl" 02.10.2024, godz. 11.37.
8. „Dalej było tylko ostrzej". W trakcie spotkania Sikorskiego z Zełenskim doszło do scysji. „Do Rzeczy.pl", 16.09.2024, godz. 20.50.
9. Ekshumacje jako warunek wejścia Ukrainy do UE? Polacy odpowiedzieli w sondażu „Do Rzeczy.pl", 29.09.2024, godz. 16.28.
10. Głodowska K., Burza po słowach o Wołyniu. Dosadny komentarz premiera. Padło ultimatum, „Interia.Wydarzenia.pl", 30.08.2024, godz.12.25.
11. Czaputowicz J.: Dlaczego Polska nie chce ekshumacji na Wołyniu?, „Rzeczpospolita.pl", 2.10.2024.
12. Jurasz W., Scysja Radosława Sikorskiego z prezydentem Ukrainy. „Polacy byli zaskoczeni stylem Zełenskiego" [KOMENTARZ], „Onet.Wiadomości.pl", 16.09.2024, godz. 16.44.
13. Kosiniak-Kamysz: Bez tego nie ma mowy o wejściu Ukrainy do Unii Europejskiej, „Do Rzeczy.pl", 30.08.2024, godz. 8.05.
14. Kułeba na Campusie Polska Przyszłości. Padło pytanie o Wołyń, szokująca odpowiedź, „Do Rzeczy.pl", 28.08.2024, godz.19.47.

15. Marszałek-Kawa J., Wawrzyński P., Dahl M.: *Zelensky: Words as a Weapon. President Volodymyr Zelensky's Addresses to International Audiences during the First Year of the Invasion of Ukraine*. Toruń 2024.
16. Nawrocki odpowiada na ruch Ukraińców ws. ekshumacji ofiar Rzezi Wołyńskiej: Czekamy na pozytywne rozpatrzenie naszych wniosków, „wPolityce.pl, Zespół wGospodarce", 3.10.2024 r., godz. 6.45.
17. Przełom ws. ekshumacji ofiar zbrodni wołyńskiej? Ukraiński IPN: Uwzględnimy poszukiwania, „Do Rzeczy.pl", 2.10.2024, godz. 20.27.
18. Rząd stawia Ukrainie twardy warunek. „To absolutnie nie spełnia naszych oczekiwań", „Do Rzeczy.pl", 15.10.2024, godz. 18.11.
19. Sikorski i szef MSZ Ukrainy o zbrodni wołyńskiej. „Polskie społeczeństwo oczekuje załatwienia sprawy", „Wprost.pl", 14.09.2024, godz. 14.04.
20. Sikorski ws. Wołynia i Ukrainy. „Domagamy się tego, co pozwolili zrobić Niemcom z agresorami", „Wprost.pl" 10.10.2024, godz.21.42.
21. Skandal we Wrocławiu. Zdewastowano pomnik Pomordowanych na Kresach; „Do Rzeczy.pl", 15.10.2024, godz. 14.25.
22. Szczyrbowski D., Przełomowe oświadczenie ukraińskiego IPN. Chodzi o ekshumacje ofiar, „Interia. Wydarzenia.pl", 2.10.2024, godz. 19.12.
23. „Ukraińcy są coraz bardziej bezczelni". Mentzen o „bezradności polskich polityków", „Do Rzeczy.pl", 28.08.2024, godz. 16.20.
24. Ukraińcy wściekli po słowach Sikorskiego. Szef MSZ odpowiada, „Do Rzeczy.pl", 20.09.2024, godz. 20.47.
25. Ukraiński IPN planuje w przyszłym roku poszukiwania szczątków ofiar Rzezi Wołyńskiej? Ukraińcy użyli jednak frazy „tragedia wołyńska", „wPolityce.pl", 2.10.2024.
26. Ważna deklaracja szefa MSZ Ukrainy w sprawie rzezi wołyńskiej, „Onet.Wiadomości.pl", 2.10.2024, godz. 8.31.
27. Wojak A., Ukraińcy znaleźli się w niekorzystnej sytuacji? „To policzek wymierzony bliskim ofiar", „Fakt.pl", 1.10.2024, godz. 7.00.
28. Zaremba P., Coraz trudniej Polakom przyjaźnić się z Ukrainą? To niedobry, ale jednak fakt, „Interia. Wydarzenia.pl", 27.09.2024, godz. 12.17.
29. Zborowska A., Kijów zmienił front ws. Wołynia. Chcą badań, ale… na takich warunkach, „na Temat.pl", 3.10.2024, godz. 16.24.